

KAPLICE POLSKIE MARCINA KROMERA NA WARMII

WSTĘP

Warmia i Prusy w ciągu wieku XV i z początku wieku XVI były terenem częstych walk i wojen, które wyludniły i zniszczyły ogromne połacie kraju. O rozmiarach klęski świadczą ilości łańców spustoszonych i bezludnych. W komornictwach biskupich czyli na tzw. Warmii biskupiej na ogólną sumę $6673\frac{5}{12}$ łańców czynszowych odłogiem leżało $2959\frac{1}{4}$ łańców, to jest ponad 44%. W komornictwach kapitulnych czyli na tzw. Warmii kapitulnej na ogólną sumę $3831\frac{1}{2}$ łańców czynszowych odłogiem leżało $1675\frac{1}{4}$ łańców, tj. ponad 43%.¹ A więc blisko połowa Warmii została obrócona w kraj pustylny.

Na te tereny opustoszałe w wieku XV, a zwłaszcza w wieku XVI, po wojnie z Albrechtem Pruskim (1520—1525), napływali szeroką falą osadnicy polscy z Mazowsza, a także z Pomorza i Kujaw. „Wykładnikiem siły żywiołu polskiego na Warmii jest fakt, że w okolicach Olsztyna, Barczewa i Biskupca już od roku 1480 proboszczami byli z reguły Polacy”.² W ten sposób południowa część Warmii zamieszkała przeważnie przez ludność polską, miała charakter polski. W kościołach rozbrzmiewały śpiewy polskie i odprawiały się nabożeństwa z polskim kazaniem.

W mniejszych grupach Polacy osiedlali się również w północnej części Warmii, zamieszkałej przez Niemców. Zwłaszcza w miastach, w Dobrym Mieście, Ornecie, Jezioranach, Reszlu i nawet w Braniewie mieszkało wielu Polaków. Świadectwem tego rozszerzenia się elementu polskiego w tych okolicach są zachowane do naszych czasów krzyże przydrożne z polskimi napisami, obrazy, figury i kaplice ku czci świętych polskich. W roku 1537 był nawet specjalny wikariusz polski w Ornecie.³

¹ H. Schmauch: Die Wiederbesiedlung des Ermlandes im 16 Jahrhundert, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (w skrócie ZGAE) Bd 23: 1929 s. 537, 681, 728.

² Por. B. Leśnodorski: Historia Warmii. W: Warmia i Mazury, pod red. S. Zajchowskiej i M. Kiełczewskiej-Zaleskiej. Poznań. 1953, cz. 2 s. 39. K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*. Gdańsk—Bydgoszcz 1946, s. 181, 268 i in. J. Giertych: *Oblicze religijnonarodowe Warmii i Mazur ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim. Sacrum Poloniae Millennium* (Roma) t. 4: 1957 s. 309, 359, 365—6.

³ E. Buchholz: *Bilder aus Wormditts Vergangenheit*. Wormditt 1931, s. 55—6.

Ekspansja polska osiągnęła swój szczyt w połowie wieku XVII.⁴ Wiele rodzin niemieckich posyłało dzieci na dwory polskie, aby nauczyły się języka polskiego, którego znajomość uważana była za konieczną.

Polacy znajdujący się w zwartej masie po miastach i wsiach południowej Warmii już od końca wieku XV mogli spełniać swoje obowiązki religijne w języku ojczystym. Śpiewali w kościołach pieśni, słuchali polskich kazań i spowiadali się po polsku. Inna była sytuacja w północnej Warmii, gdzie Polacy byli w mniejszości i nie mieli polskich kapłanów. Dopiero biskupi polscy na Warmii starali się zapewnić im opiekę duszpasterską w rodzimej mowie.

Pierwszym biskupem polskim na Warmii był kardynał Stanisław Hozjusz (1551—1579). Jako zręczny polityk i rzecznik unifikacji Prus Królewskich i Warmii z Polską przyczynił się w r. 1569 do ich ściślejszego zespolenia z Koroną przez stały udział senatorów i posłów pruskich w sejmie polskim. Popierał też osadnictwo polskie w Prusach, sprowadzając uboższą szlachtę na Warmię.⁵ Wśród mnóstwa zajęć i spraw nie zapomniał o duszpasterskich potrzebach ludności polskiej.

Na synodzie w roku 1565 przeprowadził następującą uchwałę:⁶ „Jeśli którzy proboszczowie w swojej parafii mają Niemców i Polaków, jeśli wystarczają zasoby materialne, będą obowiązani utrzymywać kapelana, który by głosił słowo Boże w jednym i drugim języku i słuchał spowiedzi. Gdyby takiego nie mogli mieć albo ich zasoby materialne były szczuplejsze, niż by go mogły utrzymać, o czym zadecyduje biskup lub jego oficjał, wtedy sami przez się pełniliby ten obowiązek, o ile by władali jednym i drugim językiem; jeśli zaś nie, lepszym sposobem, jakim będą mogli, będą się starali przez tłumacza uzupełnić ten brak w głoszeniu kazań. Tego należy też przestrzegać, gdzie przy tak wielkim braku kapłanów, proboszcz miałby sobie powierzone dwa kościoły parafialne. Na przemian bowiem w nich będzie odprawiał nabożeństwa i głosił słowo Boże”.

Według tej uchwały: 1) proboszczowie parafii mieszanych pod względem narodowościowym, powinni utrzymywać kapelana, który by głosił kazania dla mniejszości w jej języku i słuchał jej spowiedzi. 2) Jeśliby środki materialne na to nie pozwalały, co może osądzić tylko biskup lub jego oficjał generalny, na utrzymanie osobnego kapelana, sami pro-

⁴ Ks. J. Obląk: Życie kościelne na Warmii w świetle relatio status Biskupa Wacława Leszczyńskiego, *Roczniki teologiczno-Kanoniczne*, t. 6: 1959 z. 3 s. 23.

⁵ B. Leśnodorski: jw., s. 44. Innej literatury nie cytuję, bo historycy i żywotopisarze Hozjusza, jak A. Eichhorn, J. Lortz, Ks. T. Glemma, Ks. J. Umiński i inni, choć omawiają działalność polityczną Hozjusza, zupełnie pomijają jego zasługi dla polskości na Warmii.

⁶ Constitutiones synodales Warmienses, Sambienses, Pomesanienses, Culmenses, necnon provinciales Rigenses. Ed. F. Hipler. Brunsbergae 1899, s. 42. *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* 1895, s. 124.

boszczowie mogliby spełnić ten obowiązek, o ile władają obydwoma językami. 3) W przeciwnym razie, jeśli proboszczowie nie znają języka mniejszości parafialnej i nie stać ich na opłacanie i utrzymanie kapelana, obowiązani będą posługiwać się tłumaczem. 4) Jeśliby z braku kapłanów proboszczowie mieli sobie powierzone dwie parafie, w obydwóch kościołach parafialnych będą stosować się do powyższych zarządzeń, na przemian odprawiając w nich nabożeństwa i głosząc słowo Boże. Aplikując więc te uchwały do ludności polskiej, odtąd, od r. 1565, obowiązywała zasada, że proboszczowie parafii o większości niemieckiej musieli postarać się i utrzymywać kapelana ze znajomością języka polskiego lub, jeśli byli niezamożni, sami musieli władać językiem polskim i zaspakajać potrzeby religijne Polaków w ich języku ojczystym. W ostateczności, jeśli nie mogli mieć kapelana i sami nie znali języka polskiego, mogli i musieli posłużyć się tłumaczem.

W ten sposób kardynał Hozjusz rozwiązał problem zapewnienia opieki duszpasterskiej Polakom, zamieszkałym na północy wśród ludności niemieckiej. Nie dosyć na tym, gdzie były większe skupiska polskie, myślał o osobnych kaplicach polskich, w których by Polacy się gromadzili i bez przeszkód odprawiali swoje praktyki religijne. Szczególnie leżała mu na sercu troska o duszpasterstwo ludności polskiej w Reszlu i Jezioranach.

Kontynuatorem działalności kościelnej i politycznej kardynała Hozjusza był jego najpierw koadiutor (1569—1579), a potem jego następca na stolicy biskupiej (1579—1589), *M a r c i n K r o m e r*. Mimo przeszkód i oporu czynników miejscowych realizował on konsekwentnie plany swojego wielkiego poprzednika. Celem silniejszego związania Warmii z państwowością i kulturą polską dążył do umocnienia wpływów polskich głównie przez wprowadzenie Polaków na stanowiska kościelne i cywilne.⁷ W znacznej mierze udało mu się spolszczyć Warmińską Kapitułę Katedralną, co dla interesów polskich miało zasadnicze znaczenie. Między innymi, w okresie jego rządów kanonikami warmińskimi byli duchowni polscy: Jan Grodzicki, Stanisław Hozjusz z Besdan, Stanisław Hozjusz z Rubna, Michał Konarski, Mikołaj Kos, Jan i Stanisław Kostka, Walenty Kuczborski, Stanisław Makowiecki, Andrzej Patrycy Nidecki, Baltazar Niemczyk, Bartłomiej Plemięcki, Henryk Samplawski, Tomasz Treter, Piotr Tylicki.

Ponadto otoczył opieką duszpasterską ośrodki polskie w diasporze niemieckiej. Na wizytacjach pasterskich kontrolował, czy w parafiach

⁷ B. Leśnodorski, jw. O Kromerze trzeba powiedzieć to samo, co o Hozjuszu, że ani A. Eichhorn, ani F. Hipler, ani C. Walewski i inni nie mówią o jego działalności na rzecz polskości w diecezji warmińskiej. — Testament Kromera, o którym niżej mowa, nie zachował się, a wspomina o nim E. Brachvogel: ZGAE, Bd 23; 1929 s. 843.

mieszanych mniejszość polska ma zapewnioną służbę Bożą w języku ojczystym i karmił wszelkie zaniechania pod tym względem. Przypominał uchwałę synodalną z r. 1565 i na synodzie w r. 1575 domagał się znów, aby kazania były głoszone w języku ludowym, a więc po polsku dla ludności polskiej, choćby była w mniejszości.⁸ Gdzie były większe skupiska Polaków w niemieckiej części Warmii, zakładał dla nich specjalne kaplice. Już kardynał Hozjusz zorganizował akcję duszpasterską dla Polaków w Reszlu i Jezioranach, ale właściwym fundatorem kaplic polskich stał się Marcin Kromer. Za jego rządów odnowiono kaplicę w Reszlu i wybudowano kaplicę w Jezioranach, Lidzbarku, Ornećcie i częściowo w Dobrym Mieście. Aby zapewnić im byt materialny, starał się wyposażać je w konieczne paramenty liturgiczne, a oprócz tego w testamencie zapisał legaty na kaplice polskie w Jezioranach, Lidzbarku, Ornećcie i Reszlu.

W ten sposób w północnej strefie Warmii, zamieszkałej przez Niemców, powstało 5 kaplic polskich, zwanych kaplicami Kromera. W dokumentach źródłowych kaplice te różne mają nazwy: *oratorium polonicum*, *sucellum polonicum*, *capella polonica*, *ecclesia polonica*, lub też *capella* z dodatkiem imienia patrona, któremu została poświęcona. Na ile pozwalają dokumenty Archiwum Diecezji Warmińskiej, zamieszczamy historię polskich kaplic Kromera.

JEZIORANY

W Jezioranach nabożeństwa dla ludności polskiej miał zaprowadzić kardynał Stanisław Hozjusz.⁹ Akta wizytacyjne z lat 1565—1572 znacząco tylko, że „Polacy, którym głosi się kazanie, są niedbali w słuchaniu kazań”.¹⁰ Nie informują nas jednak, odkąd były wprowadzone i gdzie były głoszone.

Więcej wiadomości dostarczają nam następne akta wizytacyjne za rządów koadiutora i biskupa Marcina Kromera. Dowiadujemy się z nich, że kaplica polska pod wezwaniem św. Wojciecha, z drzewa i cegieł „została zbudowana nad szkołą, wspólnym wysiłkiem i kosztem wszystkich parafian w roku 1574.”¹¹ Szkoła, o której tu mowa, znajdowała się przy kościele parafialnym, na ementarzu „w narożniku północnym”. Nad tą szkołą wybudowano górną kondygnację i z niej utworzono kaplicę.

Według aktów wizytacyjnych wyżej wymienionych, miała być ona dziełem wszystkich parafian, którzy samorzutnie ją wystawili. Ale akta

⁸ *Constitutiones synodales Warmienses*, s. 60—1.

⁹ V. Röhrich: *Die Kolonisation des Ermland*, ZGAE, Bd 18: 1913 s. 392.

¹⁰ Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (w skrócie ADWO), B 3 Acta Visitationis (w skrócie AV) 1565—1572, s. 180.

¹¹ ADWO, B 2 AV 1581, s. 411.

wizytacyjne z roku 1609 przedstawiają odmiennie sprawę budowy kaplicy. Archipresbiter jeziorański oświadczył wizytatorowi, że „oratorium to zostało wzniesione i zbudowane kosztami i wydatkami kościoła parafialnego i dotąd nie zostało mu w pełni wynagrodzone”.¹² Zmieniałoby to postać rzeczy i kaplica byłaby wystawiona nie w czynie społecznym, ale z funduszków parafialnych. Zdaje się jednak, że obie te relacje da się pogodzić, jeśli się przyjmie, że inicjatywa budowy wyszła od parafian, którzy dali też siłę roboczą i złożyli ofiary pieniężne, na jakie ich stać było, a co zabrakło, uzupełnił archipresbiter z kasy parafialnej.

Jak czytamy w aktach wizytacji Kromera, kaplica polska została w roku 1574 „naprędce przykryta słomą, aby potem po usunięciu słomy była przykryta dachówkami. Ponieważ parafianie nie mogą mieć tego rodzaju dachówek w dostatecznej ilości, podjęli zamiar założenia jakiegoś mocniejszego dachu słomianego w najbliższe lato”.¹³ Konsekracja kaplicy wraz z portatylem ołtarza odbyła się 20 kwietnia 1580 przez biskupa Kromera.¹⁴ Ale jeszcze przez długie lata nie była wykończona. Akta wizytacyjne z roku 1609 podają, że ściana frontowa kaplicy nie była dokończona i na polecenie wizytatorów w najbliższym czasie miała być wymurowana.¹⁵

Urządzenie wewnętrzne kaplicy było skromne i dokonywało się stopniowo.¹⁶ Ołtarz był drewniany, mensa opierała się na kolumnie murywanej z cegieł, na mencie znajdował się portatył kamienny i dwa lichtarze drewniane. Pod mensą, nakrytą obrusami, mieściło się antepedium, dość zniszczone, z czerwonego arrasu, w środku którego był wyhaftowany wizerunek baranka. W nastawie ołtarzowej były płaskorzeźby w drzewie, wyobrażające pokłon Trzech Króli i zdjęcie Chrystusa z krzyża. Ogólnie ołtarz był ozdobny i miał robić korzystne wrażenie.

W roku 1609 ściany kaplicy miały być czyste, posadzka była z cegły, a na niej nowa podłoga drewniana. Ławki w dwóch rzędach miały być w ilości wystarczającej. Poza tym, już od roku 1581 inwentarz kaplicy zawierał następujące paramenty: ornat czerwony z czarnym krzyżem, 2 nakrycia ołtarzowe, 2 lichtarze z drzewa, 2 konfesjonały, taca na składkę, szafa przy ołtarzu na przechowanie szat liturgicznych i drobnych rzeczy kościelnych, nowy mszał warmiński i postylla ks. Jakuba Wujka z daru biskupa Kromera oraz w 2 tomach postylla niemiecka.

Na dochody kaplicy składały się ofiary wiernych na tacę kościelną i legat biskupa Kromera.¹⁷ Składkę zbierali podczas kazań kuratorowie, desygnowani przez wójta za radą proboszcza, z mieszkańców wsi koło Jezioran, gdzie głównie mieszkali Polacy. Pieniądze ze składki przechodo-

¹² ADWO, B 5 AV 1609, s. 77.

¹³ B 2 jw.

¹⁴ ADWO, A 88 Liber processuum ad parochos Dioecesis Varmiensis 1554—1612, s. 137. — B 5, s. 76. — V. Röhrich, jw.

¹⁵ ADWO, B. 6 AV 1609, s. 80.

¹⁶ Na podstawie wyżej wymienionych aktów wizytacyjnych.

¹⁷ Tamże i ADWO, B 4 AV 1597—1598, s. 90.

wywano w szkatulce, a na rozkaz wizytatorów w roku 1581 w większej skrzyni, zamykanej w kaplicy, od której klucz miał kapelan. Wówczas było w gotówce 14 marek, 9 groszy i na pożyczkach 3¹/₂ marki u kuratora Romana i 2 marki u Piotra z Krokowa.

W ciągu roku 1597 po składce zebrano 13 marek. Oprócz tego, na koncie kaplicy było wtedy 129 marek, które wypożyczone przynosiły rocznie 7 marek, 10 groszy dochodu. W gotówce zaś, nie licząc składki kościelnej, znajdowało się jeszcze 14 groszy, 2 sody. Według aktów wizytacyjnych z roku 1609 pieniądze ze składek kościelnych podniosły się do sumy 235 marek, które rocznie dawały 14 marek, 2 sody czynszu. W gotówce tego roku były 234 marki, 8 groszy, 3 sody, a należności ze spadku 5 marek, 10 groszy.

Dochody więc kaplicy św. Wojciecha były duże, dlatego wizytatorowie z roku 1622 polecieli wykorzystać je na odrestaurowanie i upiększenie kaplicy malowidłami lub obrazami i na wyposażenie jej w wytworniejsze paramenty kościelne (szaty liturgiczne i ławki).¹⁸

Kazania w języku polskim były głoszone we wszystkie niedziele i święta. Za poszczególne kazanie kaznodzieja otrzymywał 5 groszy wynagrodzenia. W roku 1622 archipresbiter jeziorański skarżył się, że z własnych funduszów musi opłacać kaznodzieję polskiego. Prawdopodobnie nie było podstawy prawnej do wynagradzania kaznodziei z funduszów kaplicy, tym bardziej, jeśli kaznodzieja nie był mianowany kapelanem polskim, ale wikariuszem parafii Jeziorany. Wizytatorowie radzili mu, aby poruszył tę sprawę na najbliższym synodzie.

Początkowo Polacy gromadzili się w swojej kaplicy jedynie celem wysłuchania kazania w języku ojczystym, po uczestniczeniu we Mszy św. w kościele parafialnym. W kaplicy polskiej Msza św. odprawiała się tylko raz w roku, w uroczystość patronalną ku czci św. Wojciecha. Dopiero wizytatorowie w roku 1622 zarządzili, aby Msza św. częściej odprawiała się i aby w związku z tym podwyższyć uposażenie dla beneficjanta polskiego.¹⁹

O kaznodziejach polskich w Jezioranach niewiele wiemy. Za rządów biskupa Kromera był nim Stanisław Quering, urodzony około roku 1556 w Śmiglewicach na terenie diecezji wrocławskiej, wyświęcony w roku 1581. Po święceniach był wikariuszem w Jezioranach i kaznodzieją polskim.²⁰ Jak długo pozostawał na tym stanowisku i gdzie później pracował, nie wiemy.

Czy po odejściu Queringa był osobny kaznodzieja dla kaplicy polskiej, nie wiadomo. Wizytatorzy w roku 1609 zaznaczyli w sprawozdaniu, że „wypadałoby także mieć polskiego kaznodzieję z powodu licznej obecności słuchaczy w tej kaplicy”. Świadczyłoby to, że przez dłuższy

¹⁸ ADWO, B 8 AV 1622, s. 321.

¹⁹ Tamże.

²⁰ B 2, s. 413.

czas nie było specjalnego beneficjanta polskiego. Istniały jednak kazania polskie, które mógł głosić archiprezbiter J e r z y F a h l. Znał on dobrze język polski i przez jakiś czas był kapelanem na dworze marszaka litewskiego Wojciecha Radziwiłła. W roku 1596 został proboszczem w Jezioranach, gdzie pozostał do śmierci w roku 1612.²¹

Innym znanym kaznodzieją polskim był Jan Biener, który urodził się w roku 1582 w Barczewie, wyświęcony 14 marca 1609 przez biskupa Szymona Rudnickiego. Od wielkanocy tego samego roku pełnił funkcję wikariusza w Jezioranach i kaznodziei przy kaplicy polskiej.²² W roku 1612 z Jezioran przeniósł się do Ramsowa na administratora parafii, gdzie w następnym roku miał być otruty.

Dotychczasowe wiadomości o kaplicy polskiej w Jezioranach dotyczą początkowego okresu, 40—50 lat, jej istnienia. Następne informacje źródłowe pochodzą już z wieku XVIII.

Na początku tego stulecia kaplica Kromera „groziła upadkiem wskutek starości”.²³ Msza św. z kazaniem polskim odprawiała się w niej już tylko 10 razy w roku. Wizytatorzy w roku 1716 postanowili, żeby z kaplicy zgrzybiałej i o wałącym się dachu nabożeństwa polskie przenieść do kościoła parafialnego. Miało się ono odbywać między prymarią a sumą dla wiernych jeziorańskich.

Wobec ruiny kaplicy Kromera zachodziła konieczność wystawienia kaplicy polskiej w Jezioranach. Jej fundatorem stał się biskup K r z y s z t o f S z e m b e k.²⁴ W roku 1731 wybudował on własnym kosztem nową kaplicę, murowaną z cegieł, umieszczoną w tej samej części cmentarza kościelnego, co poprzednia. Jednak zbudowana została na własnych fundamentach, a nie na szkole, którą prawdopodobnie rozebrano wraz z dawną kaplicą. Nowa kaplica posiadała wymiary: 54 łokci długości i 24 łokci szerokości. Wewnętrzne wyposażenie jej było zasługą Ludwika Stanisławskiego, wójta krajowego i starosty jeziorańskiego, który, między innymi, sprawił ołtarz, kazalnicę i chór.

Podczas wizytacji w roku 1738 biskup Szembek zauważył nieporządki w kaplicy polskiej i nakazał utrzymywać ją w większej czystości oraz usunąć z niej „zboże i inne niekonieczne tam rzeczy ruchome”.²⁵ Równocześnie biskup wydał dekret regulujący sprawę wynagrodzenia beneficjanta polskiego: „na mocy przeto niniejszego dekretu naszego zarządzamy i postanawiamy, aby z racji 12 Mszy św. i 10 kazań polskich, które tam rocznie powinny się odprawiać, beneficjant otrzymywał rocznie 50 marek bieżących z czynszu i sumy kapitałowej; reszta niech będzie

²¹ B 4, s. 85.

²² B 5, s. 76.

²³ ADWO, B 65 AV 1755—1834, s. 56. ADWO, B 16 AV 1716, s. 67.

²⁴ B 65, jw. ADWO, B 44 AV 1798, s. 13.

²⁵ ADWO, B 21 AV 1732—1739, s. 109—110.

zachowana na konserwację kaplicy tak długo, dopóki nie nastąpi inne zarządzenie przez nas dokonane.”

Prawdopodobnie do rozbiorów nabożeństwa dla Polaków odbywały się w tej samej ilości. Ale przy końcu wieku XVIII nastąpiło raptowne zmniejszenie się nabożeństw dla ludności polskiej. Według aktów wizytacyjnych z lat 1796—1798 beneficjant odprawiał już tylko 4 razy w roku Mszę św. w kaplicy św. Wojciecha i 4 razy rocznie głosił kazania w języku polskim.²⁶ Był nim Józef Kuczki, urodzony w Orniecie 30 marca 1765, wyświęcony na kapłana w roku 1788, były wikariusz w Bartągu, a od roku 1790 wikariusz w Jezioranach. Za każde nabożeństwo w kaplicy polskiej miał pobierać 5 marek, 13 fenigów.

Ale co gorsze, katastrofalny był stan kaplicy, zbudowanej przez biskupa Szembeka. We wspomnianych wyżej aktach czytamy: „Ta świątynia, ponieważ jest położona na zboczu góry, grozi teraz rychłą ruiną w fundamencie i nie można jej wesprzeć jakąś trwałą reparacją, gdyż nie ma absolutnie funduszów.” Istniał wprawdzie legat biskupa Kromera, którego wartość wynosiła 331 talarów, 50 groszy, ale z czynszu tego legatu można było opłacić jedynie beneficjanta i obsługę kaplicy.

Przy zmniejszającej się liczbie Polaków w Jezioranach, los kaplicy św. Wojciecha był przesadzony. Na początku wieku XIX kaplica polska musiała ulec ruinie, bo akta wizytacyjne z lat 1834—1849 nic już o niej nie wspominają.²⁷ Nadal jednak istniało beneficjum św. Wojciecha, jakim był legat biskupa Kromera. Ale nie spełniał on już swojego przeznaczenia.

RESZEL

Koło roku 1524 Augustianie opuścili kościół i klasztor w Reszlu i poszli za przykładem Marcina Lutera. Opróżnione budynki klasztorne biskup Maurycy Ferber wynajął magistratowi na słodownię i składy towarów. Koło roku 1550 pożar zniszczył kościół i zabudowania klasztorne, wskutek czego zapadły się dachy i sterczały nagie ściany.²⁸ Kardynał Stanisław Hozjusz postanowił pokryć przynajmniej prezbiterium i urządzić w nim kaplicę na nabożeństwa dla Polaków.

Według sprawozdań wizytacyjnych z lat 1565—7 prezbiterium było jeszcze w stanie bardzo żałosnym. Dach i okna były założone prowizorycznie, podłoga była połamana, zakrystia pełna rupieci i grożąca

²⁶ B 44, s. 40—43. B 65, jw.

²⁷ ADWO, B 247 AV 1839—1849, s. 19. B 65, s. 82—83.

²⁸ A. Poschmann: 600 Jahre Rössel-Bilder aus alter und neuer Zeit 1337—1937. Rössel 1937, s. 147. Tenże: Das Augustinerkloster in Rössel. ZGAE Bd 24: 1932 s. 119—134. G. Matern: Geschichte der Pfarrgemeinde SS. Petri und Pauli in Rössel. Königsberg 1935, s. 269.

zawaleniem, pilaster, zdaje się zewnętrzny, chyłący się do upadku. Nie odprawiano tu Mszy św., ani żadnych obrzędów kościelnych, głoszono tylko kazania polskie, gdy proboszcz utrzymywał kapelana. „Teraz zaś, kiedy nie może mieć kapelana, zaprzestano także głoszenia kazań”.²⁹

Właściwą restauracją kaplicy i zaprowadzeniem stałych nabożeństw polskich zajął się dopiero następca Hozjusza, Marcin Kromer. Dnia 19 lipca 1578 Kromer i magistrat reszelski doszli do porozumienia, że należy odbudować kaplicę polską i zapewnić jej materialne zaopatrzenie. W roku 1580 prezbiterium kościoła poaugustiańskiego, w którym teraz mieściła się kaplica polska, przykryto nowym dachem, mury wzmocniono pilastrami zewnętrznymi, wstawiono okna, posadzkę wyłożono równo z cegieł i nakryto podłogą drewnianą. Potem usunięto ołtarz dawny, a ustawiono nowy, „przyozdobiony różnymi malowidłami i rzeźbami”, sprawiony kosztem jednego z prowizorów kaplicy, Jana Ageisona, Duńczyka wypędzonego z ojczyzny. Nie odnowiono jednak jeszcze zakrystii i nie zabezpieczono pod nią dwóch piwnic sklepionych, z których jedna bliska była ruiny. W takim stanie biskup Kromer 19 lipca 1583 konsekrował kaplicę polską ku czci św. Jana Chrzciciela i ołtarz, w którym umieszczono relikwie św. Aureliana, nadając odpust jednego roku w dniu konsekracji i 40 dni w jej rocznicę.³⁰

Następne akta wizytacyjne podają dalsze informacje o stanie kaplicy polskiej. Przed kaplicą na dwóch belkach był zawieszony dzwon. Wewnątrz kaplicy ściany były czyste, okna w dostatecznej ilości również były czyste i całe, sklepienie drewniane w niektórych partiach było malowane, ale w rogu od strony zachodniej mocno zniszczone, zapewne przez zacieki i wilgoć. Ambona przy ścianie południowej była „wytwornym malowidłem pomalowana oraz na wyniosłym i dogodnym miejscu ustawiona”. Ławki w dwóch rzędach były w liczbie wystarczającej, ale były surowe i nie obrobione. Ołtarz był nakryty czystymi i dobrze wyprasowanymi obrusami, zasłaniającymi prawie całą jego część dolną. W nastawie była płasko-rzeźba, pochodząca z kościoła Ducha św. za murami miasta, wyobrażająca Tróję św., „starożytna wprawdzie, jednakże nie zdeformowana tak dalece, żeby jeszcze w przyszłości nie godziło się przed nią odprawiać Mszy św.” Przy ścianie od strony północnej był stół, na którym spoczywały obrazy z poprzedniego ołtarza.³¹

Poza tym, inwentarz kaplicy obejmował następujące paramenty: przydzielony przez biskupa Kromera z kościoła parafialnego ornat z manipularzem, ale bez stuły, z niebieskiego atłasu, przetykanego jedwabną białą przędzą, który w roku 1609 polecono przerobić na styl rzymski; alba z humerałem, dywan, 2 antepedia, 3 nakrycia ołtarzowe, w tym jedno haftowane, 3 świeczniki, korona mosiężna, wisząca przed ołtarzem, pacy-

²⁹ B 3, s. 20.

³⁰ B 2, s. 505. B 5, s. 18—21. A. Ditki: Notizen über das ehemalige Augustinerkloster in Rössel. *Zehnter Jahresbericht über das Königliche Progymnasium zu Rössel. Königsberg 1842*, s. 26—41.

³¹ Tamże.

fikał drewniany z wizerunkiem Baranka Bożego, obraz św. Jana Chrzciciela i szafa na przechowywanie rzeczy; agenda gnieźnieńska, mszał warmiński i postylla ks. Wujka — dwie ostatnie księgi z daru biskupa Kromera.

Dawny majątek klasztorny miał teraz częściowo służyć potrzebom kaplicy polskiej. Na ten majątek składały się: łąn ziemi urodzajnej, dzierżawiony przez kuratorów kaplicy za 12 marek; parcela między nową i starą fosą miejską, dzierżawiona również przez kuratorów za 3 marki, a potem za 4 marki, 10 groszy; ogród przy klasztorze, przynoszący rocznie 25 groszy czynszu; cele klasztorne w liczbie 17 i dwie stajnie, których dzierżawa dawała zysku 64 marki. Oprócz tego, kaplica polska posiadała też własny majątek, jak: ogród przy ulicy Rybackiej, podarowany testamentem przez Walentego Markoszewskiego, z czynszem rocznym w wysokości 1 marki, za który potem miano pobierać 4 $\frac{1}{2}$ marki, i domek stojący po stronie południowej kaplicy, wydzierżawiony za 3 marki. Na cele kaplicy przeznaczono również czynsz od sumy 242 marek, ulokowanej w majątku Waleriana Bauduna, dług kościelny, który należało odebrać, w wysokości 199 marek, 10 groszy i gotówkę wynoszącą 146 marek, 9 groszy, 16 soldów. W ten sposób kaplica polska w Reszlu pod względem materialnym była dobrze zaopatrzona.³²

Ale administrowanie tym majątkiem pozostawiało wiele do życzenia. Spoczywało ono w ręku 3 wybranych kuratorów, dwóch z mieszczan, a jednego z wioski Robawy, który tę funkcję pełnił już od 50 lat. Wybiarani, wbrew woli polskiego duszpasterza, dysponowali dowolnie majątkiem kaplicy, sami wiele korzystając. Dlatego wizytatorowie w roku 1581 i ponownie w roku 1609, zalecili, aby dotychczasowych kuratorów zastąpić innymi, więcej uczciwymi. W r. 1622 kuratorzy cieszyli się już dobrą opinią otrzymując polecenie regularnego składania sprawozdania. Ponieważ konserwacja budynków klasztornych pochłaniała za wiele funduszy, wizytatorzy zarządzili w r. 1622, aby wynajmowano je jedynie z obowiązkiem konserwowania ich przez lokatorów. Ponadto upomnieli duszpasterza polskiego, „że należy postarać się o liczniejsze paramenty i całe oratorium przyozdobić wytwornymi malowidłami, szczególnie zaś należy albo podłogę nową w ogóle założyć, albo uszczelnić szpary przyzwoicie”.³³

Od roku 1580 w kaplicy św. Jana odbywały się regularnie nabożeństwa dla ludności polskiej. Msza św. śpiewana lub czytana odprawiała się kilka razy w adwencie, w nocy Bożego Narodzenia, w piątki Wielkiego Postu, w dni krzyżowe i w uroczystości św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna. Te dwie ostatnie uroczystości były świętami patronalnymi i specjalnie czczonymi. Później, według aktów wizytacyjnych z roku 1609 i 1622, Mszę św. w kaplicy polskiej odprawiano w zasadzie w dzień św. Jana Chrzciciela i święta uroczystsze.³⁴

Częściej natomiast, bo w każdą niedzielę i święto, głoszono kazania polskie w kaplicy św. Jana. Cieszyły się one dużym powodzeniem, co

³² B 4, s. 45, B 5, jw., B 6, s. 68.

³³ Tamże. B 8, s. 304.

³⁴ B 2, s. 505, B 6, s. 67—8. B 8, s. 304—5.

by świadczyło o znacznym procencie ludności polskiej w Reszlu i okolicy. Akta wizytacyjne z roku 1597 i 1609 zaznaczają, że na kazania polskie „zazwyczaj więcej gromadzi się słuchaczy, niż w kościele parafialnym” na niemieckie. Także akta wizytacyjne z roku 1622 mówią „o gromadzących się licznych słuchaczach” na polskie kazania. Początkowo uposażenie polskiego kaznodziei było szczupłe i wynosiło tylko 2 marki, 30 groszy. Dopiero w roku 1622 wizytatorzy podwyższyli je do 10 marek. Od roku 1597 otrzymywał też 3 wozy drzewa.³⁵

Pierwszym kaznodzieją polskim, jakiego znamy, był Jan Koprzewiński, urodzony koło roku 1542 na terenie diecezji płockiej, wyświęcony na kapłana w roku 1578 w Pułtusku przez biskupa sufragana Jakuba Bielińskiego. Do Reszla sprowadził go wnet po święceniach słynny konwertyta Fabian Quadrantinus. W roku 1588 miał być w Jezioranach wikariuszem a może i kaznodzieją dla Polaków.³⁶

Drugim znanym nam duszpasterzem Polaków w Reszlu był Piotr Smoleński, rodem z Mazowsza, urodzony koło roku 1561. Święcenia kapłańskie otrzymał w Płocku, w roku 1586, również z rąk biskupa sufragana płockiego. W roku 1594 był wikariuszem w Dobrym Mieście, a stąd przybył do Reszla w roku 1597, gdzie głosił polskie kazania. Potem w roku 1601 został proboszczem w Butrynach.³⁷

Innym kaznodzieją polskim był Marcin Niderhof, który pochodził z Barczewa; urodził się koło roku 1580, studiował 3 lata w Ołomuńcu, przyjął święcenia kapłańskie w roku 1609 z rąk biskupa Szymona Rudnickiego, a po święceniach został wikariuszem w Reszlu. Władał on lepiej językiem niemieckim niż polskim i zwykle na ambonie odczytywał kazania polskie z postylli ks. Wujka.³⁸

Dalszym kaznodzieją polskim był Szymon Melzer, też urodzony w Barczewie koło r. 1591. Po studiach w Braniewie biskup Rudnicki wyświęcił go na kapłana 9 października 1616 w kaplicy zamkowej, w Lidzbarku. Zdaje się, że zaraz po święceniach przybył do Reszla, gdzie był popularny jako kaznodzieją polski. W roku 1625 został proboszczem w Kolnie.³⁹

*

W roku 1626 znów pożar strawił zupełnie kaplicę polską i zabudowania klasztorne.⁴⁰ W tym samym też roku Szwedzi najechali Prusy i Warmię, powodując wielkie zamieszanie. Z Braniewa uszli przed

³⁵ Na podstawie wyżej wymienionych aktów wizytacyjnych (B 2, s. 506, B 5, s. 18).

³⁶ B 2, s. 494.

³⁷ B 4, s. 36.

³⁸ B 5, s. 18.

³⁹ B 8, s. 24.

⁴⁰ A. Poschmann, jw.

Szwedami jezuiti i osiedlili się w Reszlu. Wówczas administrator diecezji biskup sufragan Michał Działyński, na mocy upoważnienia od biskupa Jana Olbrachta Wazy, dnia 30 stycznia 1631 przekazał jezuitom na własność kościół i budynki klasztorne po augustianach. Jezuiti zabrali się gorliwie do pracy, odbudowali nie tylko prezbiterium, zamienione na kaplicę polską, ale cały kościół św. Jana Chrzciciela i klasztor, a także założyli kolegium dla kształcenia młodzieży, które z każdym rokiem ścigało coraz więcej studentów.⁴¹

Jezuiti przejęli również troskę duszpasterską nad ludnością polską w Reszlu. Nie przychodziło im to z trudnością, bo mieli pod dostatkiem zakonników władających językiem polskim. Nie posiadamy jednak informacji źródłowych o pracy duszpasterskiej jezuitów nad Polakami w Reszlu i okolicy. Wiemy tylko że do kasaty zakonu w roku 1780 istniały w Reszlu kazania w języku polskim. W roku 1772 było w Reszlu nawet dwóch kaznodziejów polskich. A mianowicie: Franciszek Woyczyński, Gdańszczanin, urodzony 7 grudnia 1723, który wstąpił do jezuitów 15 sierpnia 1741 i złożył profesję zakonną 15 sierpnia 1759 oraz Jakub Roszkowski, urodzony 7 listopada 1722 w Olsztynie, przyjęty do zakonu 21 sierpnia 1742. Pierwszy był kaznodzieją polskim w święta, a drugi w niedziele.⁴²

Po kasacie jezuitów opiekę duszpasterską nad Polakami w Reszlu sprawowali kapłani parafialni. Istniała tu przy kościele parafialnym fundacja Jerzego i Wawrzyńca Fredlerów, zatwierdzona 8 marca 1610 przez biskupa Rudnickiego, której dochód częściowo (w wysokości 10 marek) był przeznaczony na wynagrodzenie kaznodziei polskiego.⁴³ Ale nabożeństwa polskie nie utrzymały się już długo w Reszlu. Z początkiem wieku XIX zanikły zupełnie i akta wizytacyjne nie już o nich nie mówią.⁴⁴

LIDZBARK

W Lidzbarku, podobnie jak w Jezioranach, kaplica polska pierwotnie znajdowała się w górnej kondygnacji nad szkołą, stojącą obok kościoła parafialnego od strony południowej. Górna kondygnacja została zbudowana prawdopodobnie w roku 1574 i była zwieńczona drewnianą wieżyczką, na której wisiał dzwon „bez żadnej wartości”. Choć wieżyczka była drewniana, kaplica musiała być murowana, skoro została konsekrowana ku czci św. Stanisława biskupa i męczennika. Na zapro-

⁴¹ Tenże: Das Jesuitenkolleg in Rössel, ZGAE Bd 24: 1932 s. 763—769.

⁴² G. Lühr: Die Jesuiten von Rössel und Heiligenlinde. ZGAE Bd 20: 1917 s. 764, 780.

⁴³ ADWO, B 43 AV 1798, s. 67.

⁴⁴ ADWO, B 235 AV 1821—1838.

szenie Marcina Kromera konsekracji dokonał 24 sierpnia 1575 biskup kujawski Stanisław Karnkowski.⁴⁵ Kaplica nie była zbyt dobrze zbudowana, bo już w roku 1609 akta wizytacyjne zaznaczają: „struktura wewnętrzna wydaje się wymagać poważnej i pilnej reparacji, tak w dachu jak i w ścianach.”⁴⁶

Jak wszystkie kaplice polskie, tak również pierwotna kaplica w Lidzbarku była skromna i uboga. Ściany miały być czyste, okna całe, ale w niewystarczającej ilości; posadzka była nierówno ułożona, przykryta podłogą malowaną; ławki w dwóch rzędach były dostatecznie liczne. Dwa były ołtarze: główny drewniany i niekonsekrowany, na którym był portatyl konsekrowany, stał w środku przy ścianie zachodniej; boczny, z ciętych desek, był ustawiony w narożniku. Msza św. odprawiała się tylko na ołtarzu głównym, na którym stały dwa lichtarze cynowe. W kaplicy nie było ani tabernakulum, ani chrzcielnicy, ani olejów św.⁴⁷ Była natomiast ambonka, ruchome schodki i klepsydra.

W inwentarzu figurowały jeszcze: 3 antepedia, 4 nakrycia ołtarzowe, 2 sztandary z wizerunkiem św. Wojciecha i św. Stanisława, 2 alby z humeralem, 2 ornaty, ciemno czerwony z zieloną kolumną atlasową i czarny z złotym krzyżem, „stary dywan” i pacyfikał drewniany z wizerunkiem Baranka. Ponadto w kaplicy znajdowały się srebrna figura św. Szymona z daru biskupa Szymona Rudnickiego i obrazy Zbawiciela, Madonny z Dzieciątkiem, św. Weroniki i św. Stanisława na drzewie oraz portrety kardynałów Stanisława Hozjusza i Franciszka Commendoniego, nuncjusza papieskiego. Oprócz tych obrazów i portretów wisiały także na ścianach małe i wielkie obrazy w liczbie 13.⁴⁸ Z ksiązek były 2 części postylli niemieckiej, 3 postylle polskie ks. Wujka (1 oprawna w białą skórę, 2 *in folio*), 2 brewiarze, warmiński drukowany i drugi w starym rękopisie, agenda warmińska, stary mszał rzymski i nowy warmiński.

Akta wizytacyjne z roku 1581 podają, że na koncie kaplicy było 151 marek, 9 groszy, przechowywanych w skrzyni u jednego z kuratorów, do której drugi miał klucz. Fundusze te pochodziły ze składek kościelnych, zbieranych podczas kazań polskich. Dotychczas kuratorzy nie byli kontrolowani i nie składali żadnych sprawozdań z przychodów i wydatków kaplicy. Wizytatorowie polecili im zdawać sprawozdanie corocznie w połowie grudnia wobec biskupa lub jego delegata, „aby odtąd było wiadome, ile pieniędzy wpływa ze składek”.⁴⁹

Następne akta wizytacyjne z roku 1597 informują nas, że ze składek tego roku zebrano 14 marek i że czynsz za dom przylegający do murów miejskich, a zapisany na kaplicę, wynosił 8 marek rocznie.⁵⁰ Według aktów wizytacyjnych z roku 1609 dotacja kaplicy opierała się na ofiarach ze składek kościelnych, z których w kasie znajdowało się 106 marek, 6 groszy, 3 soldi oraz na czynszu rocznym, wynoszącym 8 marek, 10 groszy od sumy 143 marek i 8 marek, 12 groszy, 1 sold od sumy 372 marek, 19 gro-

⁴⁵ B 2, s. 228, B 4, s. 217.

⁴⁶ B 5, s. 279.

⁴⁷ B 2, jw., B 4, jw., B 5, jw.

⁴⁸ B 2, s. 229, B 4, s. 217—218.

⁴⁹ B 2, jw.

⁵⁰ B 4, jw., B 5, s. 178.

szy, 4 soldów. Kuratorzy mieli prowadzić poprawnie księgi rachunkowe i co roku składali sprawozdanie wobec proboszcza i radnych miejskich.⁵¹

Jak w innych kaplicach, tak i w Lidzbarku kazania polskie głoszone w każdą niedzielę i święto. O Mszy św. akta wizytacyjne z roku 1581 i 1597 mówią, że odprawia się w kaplicy polskiej tylko raz w roku, na uroczystość św. Stanisława. Wizytator z roku 1597 zaznacza, że „parafianie polscy w kaplicy są liczni”.⁵²

W roku 1581 kaznodzieją polskim był Jan Rudlowius, rodem z Biecza, mający 40 lat. Studiował w Krakowie, Ołomuńcu i w Pradze. Jako alumn ołomuński został wyświęcony na kapłana pod warunkiem, że przynajmniej 4—5 lat będzie pracował w diecezji ołomuńskiej. Potem przybył na Warmię, gdzie spodziewał się znaleźć lepsze warunki życia, tym więcej, że biskup Kromer również pochodził z Biecza. Dnia 26 czerwca 1581 został mianowany wikariuszem w Lidzbarku. Ponieważ dobrze znał język polski, zaopatrywał umierających Polaków i głosił kazania polskie w kaplicy św. Stanisława, za co nie był specjalnie wynagradzany. O dalszym jego życiu nic nie wiemy.⁵³

Kazania polskie w roku 1597 głosił Sebastian Pluzek, pochodzący z Jabłonowa na terenie diecezji płockiej. Urodzony był w roku 1548, wyświęcony na subdiakona przez biskupa chełmińskiego Piotra Kostkę, a na diakona i prezbitera przez biskupa Kromera w roku 1582.⁵⁴

Od roku 1604 polskim kaznodzieją był Szymon Żukowski, urodzony w roku 1574 również na terenie diecezji płockiej. Po studiach w Braniewie, święceń subdiakonatu i diakonatu udzielił mu sufragana płocki, biskup Jan Zamojski, a prezbiteratu w roku 1601, w Pułtusk, biskup płocki Wojciech Baranowski. Za kazania otrzymywał od kuratorów 10 marek wynagrodzenia. Głosił je w oparciu o postylle w języku polskim ks. Wujka i ks. Skargi.⁵⁵

*

W roku 1609 wizytatorzy przestrzegali przed groźącym niebezpieczeństwem i apelowali o szybką reparację kaplicy. Ale zanim się na to zdecydowano, kaplica uległa zniszczeniu, zdaje się, przez zawalenie. Biskup Szymon Rudnicki postanowił wystawić nową kaplicę z własnych funduszy. Kamień węgielny pod budowę poświęcił 8 czerwca 1618 Jan Leo, archiprezbiter lidzbarski. Nowa kaplica stanęła również na cmentarzu przy kościele parafialnym od strony południowej, przy murach miejskich i przy domu wikariuszów lidzbarskich. W całości była wymurowana z cegieł wypalanych. W środku nad jej dachem wznosiła

⁵¹ B 5, jw.

⁵² B 4, s. 216.

⁵³ B 2, s. 213—14.

⁵⁴ B 4, s. 215—216, B. 2, s. 228—9.

⁵⁵ B 5, s. 277.

się sygnaturka, kryta ołowiem na której wisiał dzwon. Ściany wewnątrz kaplicy były czyste, ozdobione obrazami, zapewne z poprzedniej kaplicy. Posadzka była równo ułożona, na niej zaś była podłoga, artystycznie wykonana i różnymi kolorami pomalowana. Okna były z 3 stron, od południa, północy i zachodu. Ławki były w dostatecznej ilości, ambona stała przy ścianie południowej, a wielka szafa, jaka była, mieściła paramenty liturgiczne. Konsekracji nowej kaplicy i ołtarza dokonał w roku 1619 biskup Rudnicki.⁵⁶

Ołtarz był tylko jeden, z kamienia, przyzwoicie ubrany, „przyozdobiony wytwornymi malowidłami i figurami”. Antepediów było 7, z tego dwa, czerwone i zielone z adamaszku miały insygnia ofiarodawcy, biskupa Rudnickiego. Ornatów było 3, z tych dwa, zielony z adamaszku i czerwony złotem przetykany pochodziły z daru biskupa Rudnickiego, o czym świadczyły insygnia wyhaftowane, a jeden czarny z jedwabiu ofiarowany był przez biskupa Kromera, co potwierdzały wyszyte na nim jego insygnia. Były też dwa sztandary, drewniany pacyfikał z wizerunkiem baranka, srebrny dzbanuszek z figurką św. Szymona i pozłacany kielich srebrny z pateną, 4 ampułki (2 srebrne, 2 cynowe), 2 świeczniki cynowe, rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego, bursa i welony. Nowa więc kaplica była lepiej zaopatrzona niż dawna.

Dochody nowej kaplicy były również lepsze od dawnych, choć składka kościelna w roku 1621 przyniosła tylko 5 marek. Ale były inne źródła dochodu. Dom przylegający do murów miejskich sprzedano za 220 marek i oprocentowano na 12 marek rocznie. Z testamentów uzyskano 65 marek, ze spadków 6 marek, 19 groszy, a z innych spadków pozostawało do spłacenia 268 marek, 15 groszy. Kanonik i kustosz Kapituły Warmińskiej, Wacław Kobierzycki († 1643) podarował 150 marek na cele kaplicy, a niejaki Michał Camser zapisał śpichlerz i ogród wartości 70 marek, co rocznie dawało 4 marki, 4 grosze czynszu. Poza tym istniała jeszcze nieznanego pochodzenia suma 780 marek i do odebrania dług w wysokości 64 marek.⁵⁷

Wielkim dobrodziejem dla kaplicy okazał się biskup Mikołaj Szyszkowski (1633—1643), który sumą 407 talarów, 70 groszy ufundował beneficjum św. Stanisława. Do obowiązków beneficjanta należało odprawiać co tydzień Mszę św. za dobrodziejów żywych i umarłych. Dlatego odtąd w kaplicy polskiej odbywały się nie tylko kazania polskie w każdą niedzielę i święto, ale również i Msza św. dla Polaków. Zwykle nabożeństwo to odprawiało się między prymarią a sumą parafialną, względnie zaraz po prymarii. W dni św. Wojciecha i św. Stanisława Msza św. była uroczyste celebrowana z udziałem orkiestry.⁵⁸

Biskup Szyszkowski w roku 1635 zapisał jeszcze na kaplicę polską ogród warzywny, położony nad rzeką Łyną przed bramą kościelną. Wydzierżawiony, niewiele przynosił zysku, bo tylko 80 groszy rocznie. Innym dobrodziejem kaplicy polskiej był Jakub Rocieszewski, kapelan nadworny biskupa Szyszkowskiego. Na jej cele zapisał legat w wysokości 300 florenów.⁵⁹

⁵⁶ B 7, s. 58.

⁵⁷ Tamże, l. c.

⁵⁸ ADWO, B 28 AV 1791, s. 65, 107. B 90 AV 1712—1801, s. 4—5.

⁵⁹ ADWO, B 31 AV 1796, s. 50.

Z tego okresu znamy tylko jednego spowiednika i kaznodzieję polskiego, którym był Piotr Kadau, wikariusz lidzbarski. Z braku kapelana polskiego sprawował jego funkcję przy kaplicy św. Stanisława, znając dobrze język polski. Urodził się w roku 1595 w Braniewie, studia ukończył w Braniewie i Wilnie, święcenia niższe otrzymał z rąk biskupa Rudnickiego, a wyższe z rąk sufragana wileńskiego, biskupa Abrahama Woyny. W roku 1626 został przeniesiony z Lidzbarka do Braniewa.⁶⁰ Innych nazwisk kaznodziejów polskich nie znamy. Przeważnie mieli być nimi duchowni, znajdujący się na dworze biskupim.⁶¹

W ciągu wieku XVII i XVIII do rozbiorów nie zaszły poważniejsze zmiany w stanie kaplicy polskiej. Z początkiem wieku XVIII naprawiono okna, w roku 1726 sprawiono dzwon z napisem *Sit nomen Domini benedictum* dla sygnaturki, ulany przez Michała Wittnera z Gdańska.⁶² W roku 1736 po stronie lekcji umieszczono płytę nagrobną Stanisława Tokarskiego, dworzanina biskupa Krzysztofa Szembeka. Napis na niej brzmiał:⁶³

*Hic jacet Stanislaus Tokarski, nobilis
Polonus et aulicus, si vitam spectasses magis angelicam
Qui dum huius arcis Heilsbergensis Fabricae praestat
Sibi non defuit. Sed suae saluti, faber ad arcem
Gloriae se disponens et in viam universae carnis abiens
Meruit hoc a Celsissimo de Comitibus in Słupow
Christophoro Szembek Principe Episcopo
Varmiensi monumentum, monens mentem viatoris
Ut animae defuncti hicque sepulti requiem precetur.
Anno 1736.*

Po pierwszym rozbiorze, gdy Warmię zagarnęły Prusy, sytuacja kaplicy polskiej pogarszała się z każdym rokiem. Najpierw ustały kazania polskie, choć w Lidzbarku zawsze byli kapłani mówiący po polsku, a Wawrzyniec Norden, kapelan biskupa Ignacego Krasickiego, gotów był głosić je za skromnym wynagrodzeniem 45 groszy.⁶⁴ Potem zamilkły uroczyste nabożeństwa w dni patronalne św. Wojciecha i św. Stanisława, a pozostały tylko ciche Msze św. niedzielne.

Wizytatorzy w roku 1791 zaznaczyli w sprawozdaniu: „Należałoby sobie życzyć, aby nabożeństwo, które dziś milczy w wymienione święta, zostało wskrzeszone przynajmniej w uroczystość św. Stanisława, pierwszorzędnego patrona tejże kaplicy, albo na św. Wojciecha — Męczenników” oraz aby choć raz na kwartał było głoszone kazanie w języku polskim, co „byłoby bardzo zbawienne dla dusz żołnierzy polskich, z których

⁶⁰ B 7, s. 57.

⁶¹ B 31, jw.

⁶² ADWO, B 41 AV 1798, s. 16—17.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

wielu przebywało w różnych miejscach Lidzbarka, a którzy nie rozumieją kazań niemieckich, chociaż niekiedy są na nim obecni i dlatego nie odnoszą korzyści. W ten sposób odjęta byłaby akatolikom wszelka podstawa i okazja do przywłaszczania sobie tej poświęconej świątyni. Od pierwszego roku, kiedy zostaliśmy poddani zwierzchności Prus, usiłowali stale wszelkimi, jak mogli, drogami i środkami zająć ją; jak dotąd na próżno, ale któż wie, jaka niegodziwość czasów może nastąpić i zapanować w przyszłości".⁶⁵ Słowa te z jednej strony zawierają ubolewanie nad zaniechaniem polskich kazań i uroczystych nabożeństw, a z drugiej strony są zapowiedzią zbliżającego się upadku kaplicy polskiej.

W latach 1796 i 1798 wizytatorzy nie wysuwali już postulatów w sprawie polskich kazań i nabożeństw, a zanotowali tylko wspomnienie, że dawniej Polacy licznie „gromadzili się tu w niedziele i święta dla wysłuchania słowa Bożego, które głosił kapelan, Polak-dworzanin, wyznawali tu swoje grzechy i przyjmowali komunię św.”⁶⁶ O samej kaplicy zaznaczyli, że „dotąd wydaje się być w dobrym stanie, oprócz tego, że z jednej strony widoczne jest pęknięcie, które może być naprawione za niewielkim wydatkiem”. Również jest wzmianka o potrzebie naprawy okien i przelania dzwonu na wieżycze, który jest pęknięty.

W sprawie beneficjum św. Stanisława biskup Krasicki wydał 20 kwietnia 1791 specjalną ordynację, która miała obowiązywać na przyszłość.⁶⁷ Dowiadujemy się z niej, że kapitał beneficjalny wynosił wtedy 2.500 florenów. Do tego dochodził 1 floren za dzierżawę ogrodu warzywnego nad Łyną, wpłacany każdego roku przez Jana Feyerabenda, mieszczanina lidzbarskiego. Czynnosc roczny od sumy kapitałowej stale się obniżał i wynosił wówczas tylko 100 florenów. Biskup rozporządził, aby z tego czynszu beneficjaci pobierali 52 floreny za odprawianie Mszy św. co niedzielę, zimą w kościele parafialnym, a latem w kaplicy polskiej. Oprócz tego mieli otrzymywać: 11 florenów kościół parafialny za wypożyczanie paramentów liturgicznych, 10 florenów zakrystian, 5 florenów opiekun kaplicy, po 1 florenie woźny i notariusz. Pozostała suma 20 florenów miała być obrócona na konserwację kaplicy.

Ordynacja biskupa przewidywała możliwości zwiększenia się lub obniżenia czynszu. Jeśliby czynsz wzrósł, to nadwyżkę należało użyć „na powiększenie i przywrócenie do dawnego stanu sumy kapitałowej”. Jeśliby zaś czynsz się zmniejszył, to nadwyżkę poprzedniego okresu należało wykorzystać „na wypłacenie wyżej oznaczonej dystrybucji”. Jeśliby zaś konieczność zmusiła do ulokowania kapitału w pruskim banku królewskim na procent 2½ grosza, co dałoby rocznie tylko 62 floreny,

⁶⁵ B 28, s. 65.

⁶⁶ B 31, s. 50.

⁶⁷ ADWO, A 73 Acta Curiae Episcopalis Varmiensis 1790—1794, s. 131.

wtedy honoraria musiałyby być obniżone. Beneficjant byłby obowiązany do odprawiania tylko 40 Mszy św. rocznie, za co pobierałby 29 florenów, kościół parafialny otrzymywałby 6 florenów, zakrystian 8 florenów, opiekun kaplicy 3 floreny, notariusz 1 floren, woźny 15 groszy. Reszta 15 florenów i 1 floren za dzierżawę ogrodu miały być użyte na potrzeby kaplicy.

*

Losy kaplicy polskiej w Lidzbarku rozstrzygnęły się z początkiem wieku XIX.

Najpierw mieli na nią ochotę protestanci, mieszkający w Lidzbarku. Gdy powstała tam parafia luterańska, protestanci wszczęli energiczne starania o przyznanie im do użytku kaplicy polskiej. Ze względu na opór czynników katolickich szukali poparcia u naczelnych władz pruskich, a nawet u samego króla Prus, który w tej sprawie zwrócił się 20 października 1800 do biskupa warmińskiego Karola v. Hohenzollerna.⁶⁸ Protestanci argumentowali, że nie stać ich na budowę kościoła, że użytkowany przez nich na cele kultu pokój w ratuszu jest za mały i zaledwie połowę wyznawców może pomieścić oraz że katolicy poza kościołem parafialnym mają jeszcze kościół św. Krzyża, kaplicę na zamku biskupim i kaplicę polską, która jest im zupełnie zbędna.

Przed udzieleniem odpowiedzi biskup zasięgnął zdania archiprezbitera Joachima Kalnassyego, oficjała generalnego diecezji Jana Cichowskiego i Warmińskiej Kapituły Katedralnej.⁶⁹ Wszyscy byli przeciwni przekazywaniu protestantom kaplicy polskiej, uzasadniając swoje stanowisko licznymi argumentami. Do najważniejszych należały:

1. Z kaplicą polską jest związane beneficjum św. Stanisława, które nakłada obowiązek odprawiania w niej Mszy św.
2. Kaplica jest potrzebna, z braku innego miejsca, dla przygotowania dzieci do sakramentu bierzmowania, jakie odbywa się przez 6 tygodni wiosną i 3 tygodnie jesienią.
3. Jest ona nieodzowna dla kościoła parafialnego, albowiem w niej wietrzy się ornaty i paramenty mszalne oraz przechowuje się baldachim, katafalk, grób Pański i inne.
4. Za blisko stoi kościoła parafialnego, oddalona jest zaledwie o 47 stóp i wzajemnie by sobie przeszkadzano, gdyby równocześnie odprawiały się nabożeństwa katolickie w kościele parafialnym i ewangelickie w kaplicy.
5. Kościół parafialny i kaplica stoją w obrębie tego samego murowanego ogrodzenia, do którego wchodzi się przez jedną bramę. Co niedzielę więc katolicy i ewangelicy musieliby się spotykać i ocierać o siebie, co stwarzałoby niebezpieczeństwo niepokoju i rozruchów religijnych.

⁶⁸ ADWO, Acta in Sachen der Abtretung der so genannten polnischen Kirche zu Heilsberg an die dortige protestantische Gemeinde betreffend — 1800.

⁶⁹ Tamże, s. 5, 13—15, 19, 21—23, 35, 39, 43—47, 51.

6. Kaplica polska jest mało większa od pokoju w ratuszu, dlatego również nie zdołałaby pomieścić ewangelików.
7. Prawo kościelne zabrania kapłanom i biskupom, pod karą suspensy, oddawać obiekty sakralne w ręce innowierców bez zezwolenia Stolicy św.

Te i inne argumenty przytoczył biskup w swojej odpowiedzi z dnia 21 grudnia 1800, nie wyrażając zgody na przekazanie kaplicy polskiej protestantom lidzbarskim.⁷⁰ Musiały one wywrzeć wrażenie i na czynnikach pruskich, bo więcej już do tej sprawy nie powracano.

W roku 1824 „pusto stojąca kaplica polska” obudziła znów apetyt tym razem czynników szkolnych miasta Lidzbarka. Szkoła parafialna nie miała odpowiedniego pomieszczenia ani na sale szkolne dla uczących się dzieci, ani na mieszkania dla nauczycieli. Zwrócono się więc do biskupa Józefa v. Hohenzollerna z petycją o odstąpienie kaplicy polskiej do użytku szkoły parafialnej i o zezwolenie na jej przebudowę i dostosowanie do celów szkolnych. Na ten temat wywiązała się korespondencja między kościelnymi władzami diecezjalnymi a miejscowymi czynnikami szkolnymi, w wyniku której biskup, po pewnym oporze, dnia 29 maja 1824 wyraził zgodę, aby kaplicę polską zamienić na szkołę.⁷¹ Postawił przy tym warunek, aby szkoła urządzona z kaplicy polskiej służyła wyłącznie do uczenia dzieci katolickich.

Z tą chwilą kaplica polska w Lidzbarku przestała istnieć. Jak wynika ze wspomnianej wyżej korespondencji, o losie kaplicy zdecydował brak funduszy na jej konserwację. Stan jej zaczynał być niepokojący i była obawa, że wkrótce ulegnie ruinie.⁷²

ORNETA

Opiekę duszpasterską nad Polakami w Ornetcie i okolicy zorganizował biskup Marcin Kromer. Do tego celu wydała mu się odpowiednia kaplica Ducha św., położona za murami miejskimi. Ponieważ była już stara i groziła zawaleniem, Kromer postanowił, aby „z biegiem czasu na starych fundamentach wystawiona była nowa kaplica i aby niekiedy było w niej kazanie polskie.”⁷³ Zarządził również, aby proboszcz „miał jednego z dwóch wikariuszy, tak władającego językiem polskim, by mógł po polsku głosić kazania”. Biskup nie poprzestał jedynie na zarządzeniach, ale w testamencie swoim ufundował legat w wysokości 87 marek, 10 groszy, jako honorarium dla polskiego kaznodziei, który za każde kazanie polskie miał pobierać 3 grosze.⁷⁴

⁷⁰ Tamże, s. 53.

⁷¹ ADWO, Acta des Fürst-Bischofes von Ermland betreffend die Abtretung und Einrichtung der polnischen Capelle zu Heilsberg zur katholischen Pfarrschule 1824—1825.

⁷² Tamże, s. 9, 19.

⁷³ B 2, s. 169.

⁷⁴ B 4, s. 255.

Tymczasem kaplica Ducha św. zawałiła się i nie było nadziei odbudowania jej. Wobec tego biskup Kromer pomyślał o urządzeniu kaplicy polskiej w starej szkole, znajdującej się na cmentarzu koło kościoła parafialnego, po stronie południowej.⁷⁵ Miała ona dwie kondygnacje, dolną i górną. „Na rozkaz biskupa Kromera szkoła została przeniesiona do części górnej, a na dole została urządzona kaplica, w której miały być kazania polskie.”

Tak więc Polacy posiadali już swoją kaplicę, która była murowana, o dwóch wejściach, ale jednym tylko otwartym. Ilość okien i ławek miała być wystarczająca. Ambona była ustawiona na środku przy ścianie południowej. Posadzka była w dobrym stanie. Od strony wschodniej, za ołtarzem, znajdowała się mała zakrystia, ale bez jakiegokolwiek urządzenia. Ołtarz był jeden, bez wystroju i niekonsekwentny. Kaplica była poświęcona św. Wawrzyńcowi, ale również nie konsekrowana. Poza tym, w inwentarzu nic więcej nie figurowało. Akta wizytacyjne z lat 1597—1598 podają, że w kaplicy mieściły się żerdzie względnie łąty i „inne rzeczy świeckie i tu nie należące”. Wizytator z roku 1609 polecił je usunąć z kaplicy.⁷⁶

Oprócz legatu Kromera kaplica nie posiadała innego zaopatrzenia. W latach 1597—1598 w kasie kaplicy znajdowała się jeszcze suma 24 groszy, „zebrana przez prowizorów podczas kilku kazań”. Przez następne lata kapitał legatu Kromera wzrósł w roku 1609 do 108 marek, 19 groszy, a w roku 1622 do 211 marek.⁷⁷ Do tego dochodziło jeszcze 11 marek, podarowanych przez Michała Sommera.

Wprowadzone przez Kromera nabożeństwa polskie wnet zostały przerwane z braku kapłana znającego język polski.⁷⁸ Wznowione zostały w roku 1597, gdy do Ornety przybył wikariusz *Paweł Spirensis*, rodem z diecezji płockiej, liczący lat 28.⁷⁹ Po odbyciu studiów teologicznych w Braniewie został wyświęcony przez biskupa Kromera i mianowany najpierw wikariuszem w Dobrym Mieście, a potem w Ornecie. O następnych duszpasterzach polskich nic nie wiemy. Niskie honorarium i dość trudne warunki materialne z pewnością nie zachęcały do ubiegania się o funkcję polskiego kaznodziei. Nie było kaznodziei w roku 1609 i wizytator polecił proboszczowi postarać się o kapłana mówiącego po polsku.⁸⁰

Według sprawozdań wizytacyjnych z roku 1622 kaplica polska posiadała już własne paramenty liturgiczne.⁸¹ W inwentarzu kaplicy znajdowały się też kazania w języku polskim Jakuba Wujka i księga ewangelii w tłumaczeniu polskim, oraz biblia i dwie małe postylle w języku

⁷⁵ Tamże, s. 254—5.

⁷⁶ B 6, s. 30.

⁷⁷ B 4, s. 255. B 4a, s. 17. B 7, s. 128.

⁷⁸ B 4, jw.

⁷⁹ Tamże, s. 258.

⁸⁰ B 6, s. 30.

⁸¹ B 7, jw.

niemieckim. Później własnością kaplicy polskiej stał się dom z ogrodem koło zamku, którego dzierżawa przynosiła rocznie 20 groszy zysku. Ale w roku 1622 zaznaczono w aktach wizytacyjnych, że nigdy nie odprawia się Msza w kaplicy polskiej i że obecnie nie głosi się kazań polskich, bo nie było kapelana znającego język polski. Czy jeszcze odżyły nabożeństwa dla Polaków i kiedy, nie wiadomo.

Przy końcu wieku XVII kaplica polska stała zupełnie opuszczona „bez żadnej ozdoby”, nawet bez okien, które były zabite deskami.⁸² Dochody kaplicy, płynące głównie z legatu Kromera, w roku 1708 biskup Andrzej Chryzostom Załuski przeznaczył w połowie na kościół parafialny w Ornece i w połowie na kościół w Krośnie przy domu emerytalnym dla księży.⁸³ W połowie wieku XVIII kapitał kaplicy polskiej wraz z odsetkami wynosił 499 marek. Już w roku 1729 ulokowano go w słodowni polskiej, jaka znajdowała się w samej Ornece lub w jej pobliżu.⁸⁴

Los kaplicy polskiej ostatecznie rozstrzygnął się za rządów biskupa Karola Hohenzollerna. W roku 1798 uznał on kaplicę polską za nie istniejącą, a jej kapitał i dochody przeniósł „do kościoła parafialnego, na cele jego ozdoby i wystroju.”⁸⁵ Z tym momentem kaplica polska w Ornece, która od dawna nie spełniała już swojego zadania, przestała istnieć nawet z imienia.

DOBRE MIASTO

Przy drodze z Dobrego Miasta na Smolajny i do Ornety istniał od wieku XIV szpital pod wezwaniem Ducha św. W połowie wieku XVI został odnowiony i gruntownie przebudowany, zyskując kaplicę Ducha św., zwaną później kaplicą polską.⁸⁶ Wokół niej był cmentarz komunalny, na którym chowano biednych, nie mogących lub nie chcących wykupić sobie miejsca na cmentarzu parafialnym.

Kaplica była postawiona pod jednym dachem ze szpitalem, po jego lewej stronie. Dach nad szpitalem był kryty dachówką, nad kaplicą strzechą słomianą. Kaplicę zbudowano z belek drewnianych, przegrodzonych murem z cegły. Na jej szczycie znajdowała się wieżyczka, na której był zawieszony dzwon.⁸⁷

Ściany kaplicy wewnątrz były czyste, choć widoczne były ślady zacieków, gdy dach był nieszczelny. Okna były od strony zachodniej, południowej

⁸² B 4a, s. 84.

⁸³ ADWO, B 67 AV 1728—1790, s. 70.

⁸⁴ B 4a, s. 110. ADWO, B 82 AV 1779, s. 170.

⁸⁵ B 4a, s. 129.

⁸⁶ A. Birch-Hirschfeld: *Geschichte des Kollegiatstiftes in Guttstadt 1341—1811*. ZGAE, Bd 24 (1932) s. 396—7.

⁸⁷ Ta i następne wiadomości według B 2, s. 313, B 4, s. 192, B 5, s. 156—7.

i północnej, czyste i wystarczające do oświetlenia wnętrza. Posadzka była równa, ułożona z cegieł, a na niej podłoga z desek. Ławki w dwóch rzędach, w wystarczającej ilości, były „wedle pojemności miejsca nieźle rozmieszczone”. Ambona, *opere arculario*, umieszczona była dość wysoko przy ścianie południowej. Ołtarz był jeden, murowany z cegły wypalanej, na mniejsze portatył nieco za mały, by można było na nim ustawić kielich i patenę. W nastawie ołtarzowej był obraz Zesłania Ducha św. z czterema ewangelistami. Oprócz tego na ścianie wisiały większe obrazy Zbawiciela, Matki Boskiej, portret Michała Schumana oraz siedem innych mniejszych i jeden większy.

Inwentarz kaplicy, między innymi, zawierał kielich srebrny pozłacany, będący darem zarządcy majątku biskupiego w Smolajnach, ornat czerwony z czarnym krzyżem i ornat biały, wykazany dopiero w roku 1622, mszał rzymski, oprawny w skórę czarną i warmiński, oprawny w skórę białą, 1 antepedium z czerwonego płótna, 1 feretron, 2 sztandary względnie chorągwie, 2 krucyfiksy rzeźbione w drzewie i malowane, 2 alby, 2 humerały, 2 lichtarze cynowe, 2 ampułki też cynowe, 4 ręczniki, 4 obrusy na ołtarz⁸⁸ Opiekę nad kaplicą sprawowali dwaj kuratorzy, którzy rzadko, raz na 3 lata, zdawali sprawozdanie ze stanu materialnego kaplicy. Biskup Kromer w roku 1581 zobowiązał ich, aby czynili to co roku w obecności dziekana kolegiaty i dwóch członków magistratu, któremu przysługiwało prawo patronatu.⁸⁹

Początkowo kaplica nie posiadała żadnych stałych dochodów. Składka podczas kazań polskich przynosiła zaledwie 2 marki rocznie. W roku 1597—8 na koncie kaplicy było tylko 8 marek w gotówce. Wydatki na kaplicę pokrywano z dochodów szpitala. Potem, jak nas informują akta wizytacyjne z roku 1609, na potrzeby kaplicy chłopci, prawdopodobnie z terenu parafii dobromiejskiej, płacili rocznie po 1 groszu od każdego domu. Oprócz tego kuratorzy zbierali jałmużny i dobrowolne ofiary podczas nabożeństw niedzielnych i świątecznych.⁹⁰

Biskup Marcin Kromer konsekrował kaplicę 3 lipca 1580 na cześć Ducha św. i Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.⁹¹ Równocześnie był konsekrowany ołtarz, w którym mieściły się relikwie św. Błażeja. Przy tej okazji biskup zarządził, aby w kaplicy odprawiały się nabożeństwa dla ludności polskiej. Dlatego odtąd nazywano ją raczej kaplicą polską niż Ducha św.

Protokoły wizytacyjne z roku 1581 mówią nam, że „przez cały rok odprawia się w niej Msza św. a kazanie tylko polskie głosi się w dni niedzielne i świąteczne.”⁹² Wizytator zalecił wówczas, aby w większe święta odprawiała się uroczysta Msza św. „dla biednych, chorych i ułomnych szpitala, którzy nie mogą chodzić na nabożeństwo do kościoła kolegiackiego”. Z późniejszych aktów wizytacyjnych dowiadujemy się, że dwa razy w roku, na Zielone Świąta i Nawiedzenie Matki Bożej, czyli w święta

⁸⁸ B 4, jw., B 5, jw., B 7, s. 19.

⁸⁹ B 2, jw.

⁹⁰ B 5, s. 157.

⁹¹ B 4, jw., B 5, jw.

⁹² B 2, jw.

patronalne, uroczyscie celebrowano Mszę św. oraz pierwsze i drugie nieszpory.⁹³ Za odprawianie Mszy św. wikariusz otrzymywał 10 marek, a za głoszenie kazań polskich 5 marek. W roku 1581 za kazania miał 10 marek rocznie.

Pierwszym kaznodzieją polskim w Dobrym Mieście był **Wojciech Polak** z okolic Wągrowca w archidiecezji gnieźnieńskiej, urodzony koło roku 1556. Przez jakiś czas był kantorem w Lidzbarku, a w r. 1580 wyświęcony na kapłana przez biskupa Kromera, został mianowany wikariuszem i kapłanem polskim w Dobrym Mieście. W duszpasterstwie nad wiernymi polskimi pomagał mu **Stanisław Lubart**, o którym czytamy, że „niekiedy zwykł słuchać spowiedzi Polaków”. Urodzony koło roku 1541 pochodził z diecezji krakowskiej, studiował w Akademii Jagiellońskiej, gdzie uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych i przyjął święcenia kapłańskie w r. 1572 w Ołomuńcu z rąk biskupa Jana Grodzickiego. Potem przeniósł się na Warmię w roku 1577, został kanonikiem kolegiaty w Dobrym Mieście, gdzie zapewne głosił też kazania polskie.⁹⁴

Drugim kaznodzieją polskim, o którym mówią nam dokumenty wizytacyjne z roku 1609, był **Stanisław Robotka**, rodem z Linowa koło Olsztyna, liczący wówczas 29 lat życia.⁹⁵ Wykształcenie otrzymał w Braniewie, święcenia niższe udzielił mu biskup Piotr Tylicki, a wyższe w roku 1609 biskup Szymon Rudnicki. Do kazań polskich posługiwał się postyllą ks. Wujka i „innymi autorami aprobowanymi”. W roku 1610 przeniósł się na probostwo w Biesowie, gdzie zmarł w roku 1621.

Innym kaznodzieją polskim, wymienionym w protokołach wizytacyjnych z roku 1622, był **Melchior Schultz**, pochodzący z Olsztyna. Biskup Szymon Rudnicki wyświęcił go na kapłana i mianował go wikariuszem i kapłanem polskim w Dobrym Mieście. Za kazania polskie, jakie głosił w niedziele i święta w kaplicy Ducha św., otrzymywał 15 marek.⁹⁶

Nabożeństwa polskie odbywały się regularnie do najazdu Szwedów w roku 1626. Niestety, Szwedzi zburzyli doszczętnie kaplicę polską, co było wielkim ciosem dla ludności polskiej w Dobrym Mieście i dla rozwoju polskości na Warmii.⁹⁷ Kaplica polska przestała istnieć i już nie została odbudowana.

Dodać należy, że w Dobrym Mieście długo jeszcze odczuwano potrzebę polskich kazań. Uwzględniając tę potrzebę, **Piotr Domisław**

⁹³ B 7, jw.

⁹⁴ B 2, s. 300.

⁹⁵ B 5, jw.

⁹⁶ B 7, jw.

⁹⁷ A. Birch-Hirschfeld, jw., s. 656.

ski, kanonik kolegiaty, w roku 1653 ufundował beneficjum dla polskiego kaznodzici w Dobrym Mieście.⁹⁸ Kazania polskie miały być głoszone w kaplicy św. Mikołaja, która jednak nie była kaplicą polską i nie była związana z imieniem biskupa Kromera.

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z powyższych szkiców, kaplice polskie Kromera były na ogół ubogie i skromnie wyposażone. W najlepszym stanie znajdowały się kaplice św. Stanisława w Lidzbarku i kaplica św. Jana Chrzciciela w Reszlu. Lidzbark był rezydencją biskupów warmińskich, w służbie których było wielu dworzan Polaków. Ich ambicją było, aby kaplica polska, gdzie co niedzielę się gromadzili na wysłuchanie Mszy św. i kazania, była godnie przystrojona i nastrajała do modlitwy. W Reszlu zaś opiekowali się kaplicą Jezuici, którzy wszędzie dbali o czystość i przyozdobienie przybytków Bożych. Ze wszystkich kaplic polskich do dnia dzisiejszego przetrwała jedynie kaplica, względnie kościół św. Jana Chrzciciela w Reszlu.

Historia kaplic polskich Kromera wiąże się ściśle z dziejami politycznymi Polski i Warmii. Największy rozwój kaplic polskich przypada na koniec wieku XVI i pierwszą połowę wieku XVII, kiedy Polska była państwem silnym i ekspansja Polski w Prusach osiągnęła swój szczyt. Podówczas nawet szlachta i mieszczaństwo niemieckie dążyły do ściślejszego złączenia Prus Książęcych z Polską, a rodziny niemieckie posyłały dzieci swoje na dwory polskie, aby nauczyły się języka polskiego.

Gdy po wojnach szwedzkich załamała się siła Rzeczypospolitej, a Prusy Książęce uniezależniły się od Polski, nastąpiło zahamowanie wpływów polskich i powolne kurczenie się elementu polskiego. Dlatego już od końca wieku XVII zmniejsza się ilość nabożeństw i kazań polskich w kaplicach Kromera. Coraz mniej widać troski o kaplice polskie, coraz trudniej o kaznodzieję polskiego i coraz bardziej ludność polska w diasporze niemieckiej pozostaje osamotniona.

Po pierwszym rozbiórce Polski kaplice polskie Kromera podupadają całkowicie. Jeszcze funkcjonują w Reszlu, Jezioranach i Lidzbarku, ale z każdym rokiem coraz słabiej, chociaż jeszcze rządy diecezji warmińskiej spoczywają w rękach polskich. Ostateczny upadek kaplic polskich jest już tylko kwestią czasu. Z początkiem wieku XIX kaplice polskie Kromera przestały istnieć.

Dzieło biskupa Marcina Kromera, przynajmniej w trzech ośrodkach polskich wyżej wymienionych owocowało koło 200 lat. Oprócz swojej funkcji religijnej było ono także ważkim czynnikiem narodowym i kulturalnym w dziejach polskiej Warmii.

⁹⁸ Tamże.